CENA EGZ. 50. GR. Opłata pocztowa pł. rycz.

GŁOS ZIEMI OŚWIĘCIMSKIEJ

№ 1. MARZEC 1930. ROK I.

Rękopisów redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redakcja i Administracja Oświęcim 3 (Budynek poszpitalny) Konto czekowe P. K. O. № 410.318.

PRENUMERATA: rocznie 6 zł. półrocznie 3 zł. kwartalnie 1.50.

Redakcja i Administracja czynna codziennie: od 17 do 20.

OD WYDAWNICTWA.

Wydając pierwszy numer „Głosu Ziemi Oświęcimskiej" pragniemy zaznajomić opinję publiczną z pobudkami jakiemi kierowaliśmy się przy tem przedsięwzięciu i podać nasze krótkie credo.

Na wstępie podnieść musimy, że „Głos Ziemi Oświęcimskiej" nie wydajemy w celach demagogiczno-partyjnych, nie dla zaspokojenia własnych ambicyj, ale dla wielkiej sprawy służenia wszystkim obywatelom naszego powiatu, bez względu na takie, czy inne wyznanie, czy przekonanie polityczne i przynależność partyjną — **w duchu państwowym** wedle zasad regjonalnych, głoszonych przez wielkiego powieściopisarza naszego, Stefana Żeromskiego.

„Głos Ziemi Oświęcimskiej" jest pismem bezpartyjnem, niezależnem i chce być tym pomostem, który łączyć będzie wszystkich obywateli w jedną rodzinę dla obrony swoich słusznych praw.

Wszystko co dobre będziemy popierać i bronić a zło bezwzględnie tępić.

Świadomi trudności, jakie napotkamy w naszej pracy, to jednak przepojeni głęboką wiarą, że znajdziemy zrozumienie i poparcie, a przy dobrej woli i pomocy społeczeństwa, zdołamy wszystkie te trudności pokonać z pożytkiem dla naszego powiatu.

WYDAWNICTWO
GŁOSU ZIEMI OŚWIĘCIMSKIEJ.

DRUKARNIA DIECEZJALNA W ŁOMŻY.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Al. Orłowskiemu i wszystkim współpracownikom dziękujemy za nadesłane prace do 1-go numeru Prosimy o dalszą współpracę i poparcie.

WP. A. R. Ośw. Artykuł musieliśmy skrócić z powodu braku miejca.

WP. „EM TE“ Brzeszcze. Zgoda, prosimy przesłać 2 fotografje.

WP. J. R. w Brzezince, M. J. w Brzeszczach. Odpowiedzieliśmy kartką.

WP. G. Z. w Wilnie. Dziękujemy za uznanie, postaramy się poruszone sprawy omówić.

WP. J. Zaremba Bruaryen Artois, Francja. Prosimy nadesłać adresy—wyślemy. Prosimy o korespondencję.

WP. M. J. Stanisławów. Dziękujemy.

Nr. 1. MARZEC 1930. Rok I.

GŁOS ZIEMI OŚWIĘCIMSKIEJ

Pierwszemu Marszałkowi Polski
JÓZEFOWI PIŁSUDSKIEMU
w dniu Jego Imienin.

Dziś, gdy cała Polska składa Ci wyrazy miłości i hołdu, gdy z ust wszystkich, od starca do dziecka, płynie szept rzewnej modlitwy na pomyślność Twoją — składamy Ci, Najwyższy Wodzu Narodu Polskiego, życzenia długoletniej i owocnej pracy nad szczęściem i przyszłością naszej Ojczyzny.

Dzięki Twej ofiarnej i bezinteresownej pracy, niezłomnemu i nieskazitelnemu charakterowi, odwadze i zapałowi do pracy, a nadewszystko wielkiej miłości Ojczyzny stałeś się symbolem dążeń i aspiracji dawniej niepodległościowych, a dziś państwowych — Narodu Polskiego.

Czyny Twoje pisze historja złotemi głoskami.

ODA DO MŁODOSCI.

Bez serc, bez ducha — to szkieletów ludy!
Młodości! podaj mi skrzydła!
Niech nad martwym wzlecę światem
W rajską dziedzinę ułudy;
Kędy zapał tworzy cudy,
Nowości potrząsa kwiatem
I obleka w nadziei w złote malowidła!
Niechaj, skoro wiek zamroczy,
Chyląc ku ziemi poradlone czoło,
Takie widzi świata koło
Jakie tępemi zakreśla oczy.
Młodości! ty nad poziomy
Wylatuj, a okiem słońca
Ludzkości całe ogromy
Przenikaj z końca do końca!
Patrz na dół — kędy wieczna mgła zaciemnia
Obszar gnuśności, zalany odmętem:
To ziemia!
Patrz, jak nad jej wody trupie
Wzbił się jakiś płaz w skorupie.
Sam sobie sterem, żeglarzem, okrętem;
Goniąc za żywiołkami drobniejszego płazu,
To się wzbija, to w głąb wali:
Nie lgnie do niego fala, ani on do fali;
A w tem jak bańka prysnął o szmat głazu!
Nikt nie znał jego życia, nie zna jego zguby:
To samoluby!
Młodości! tobie nektar żywota
Natenczas słodki, gdy z innymi dzielę:
Serca niebieskie poi wesele,
Kiedy je razem nić powiąże złota.
Razem młodzi przyjaciele!
W szczęściu wszystkiego są wszystkich cele;
Jednością silni, rozumni szałem,
Razem młodzi przyjaciele!
I ten szczęśliwy, kto padł wśród zawodu,
Jeżeli poległem ciałem
Dał innym szczebel do sławy grodu.
Razem młodzi przyjaciele!
Choć droga stroma i śliska,
Gwałt i słabość bronią wchodu:
Gwałt niech się gwałtem odciska
A ze słabością łamać uczmy się za młodu!
Dzieckiem w kolebce kto łeb urwał Hydrze,
Ten młody zdusi Centaury,
Piekłu ofiarę wydrze,
Do nieba pójdzie po laury.
Tam sięgaj, gdzie wzrok nie sięga,
Łam, czego rozum nie złamie!
Młodości! orla twych lotów potęga,
Jako piorun twoje ramię!
Hej! ramię do ramienia! spólnemi łańcuchy
Opaszmy ziemskie kolisko!
Zestrzelmy myśli w jedno ognisko,
I w jedno ognisko duchy!
Dalej bryło, z posad świata!
Nowemi cię pchniemy tory,
Aż opleśniałej zbywszy się kory,
Zielone przypomnisz lata!
A jako w krajach zamętu i nocy
Skłóconych żywiołów waśnią,
Jednem: Stań się! z Bożej mocy
Świat rzeczy stanął na zrębie;
Szumią wichry, cieką głębie;
A gwiazdy błękit rozjaśnił:
W krajach ludzkości jeszcze noc głucha,
Żywioły chęci jeszcze są w wojnie...
Oto miłość ogniem zionie,
Wyjdzie z zamętu świat ducha!
Młodość go pocznie na swojem łonie,
A przyjaźń w wieczne skojarzy spójnie.
Pryskają nieczułe lody
I przesądy światło ćmiące...
Witaj jutrzenko swobody,
Zbawienia za tobą słońce!

Adam Mickiewicz.

CZYTAJCIE i PRENUMERUJCIE „GŁOS ZIEMI OŚWIĘCIMSKIEJ".

Przedwiośnie ziemi oświęcimskiej.

Zbliża się wiosna. Słońce już coraz wyżej wznosi się nad naszą krainą kochaną i zatacza codziennie większe koła na horyzoncie. Przyroda po długim letargu zimowym otrząsa z siebie całuny pozornej śmierci i zaczyna żyć. A gdy wionie jeszcze wiatr, pokryją się nasze pola, łąki i lasy bujną zielenią; kwiaty otworzą swe kielichy na działanie życiodajnych promieni słońca, spojrzą dumnie w polskie niebo, skąd czerpać będą boski nektar i ambrozję, aby dać życie sobie i innym.

I my stajemy się lepsi... W duszach ludzkich następuje jakaś dziwna zmiana, rodzą się uczucia altruistyczne, poświęcenia, jakiś pęd rwie do pracy i każe kuć lepszą przyszłość naszej ziemi, szczęście braciom i społeczeństwu nieść — gdzie żyć, pracować a nie umierać. Tak, żyć to wielka rzecz! Żyjemy nie tylko dla siebie, ale i dla tych co za nami idą i co po nas jeszcze przyjdą.

Zrywamy z siebie całuny a oczy zaciągnięte bielmem, przecieramy do słońca i zaczynamy rozglądać się po naszych rodzinnych stronach, które były dla nas dotychczas jakby obce lub prawie nieznane. Oczom naszym przedstawia się widok dosyć niejasny, czasem nawet ciemny; wpatrujemy się w różne obrazy i nie wiemy sami, jak to mogło się stać, że do niedawna patrzyliśmy inaczej na nasze dzienne sprawy, na nasz stan moralny i materjalny, którego ani obronić przed zgubną demagogją nie mogliśmy ani wprowadzić w czyn to, co wyrażaliśmy słowem, jednak brakło nam energji i silnej woli, aby trudności pokonać i zwyciężyć. Tak było. Było jeszcze, że kiedy zbieraliśmy się razem na zebraniach, posiedzeniach, konferencjach etc., aby radzić nad naszą dolą, padały z ust złych ludzi nie słowa zachęty i współpracy, ale niecne słowa niewiary we własne siły i t. p. oklepane komunały, byle tylko nic nie robić a z konieczności dać „swoje" prowizorjum — byle mieć wolną głowę.

Grały jeszcze ambicje, i to częste, skąd ma wychodzić inicjatywa, a skąd czyn społeczny. Jeśli była „inicjatywa", to brakowało wykonawców, a jeśli znaleźli się wykonawcy z własną inicjatywą i planem, którzy zapraszali do swoich szeregów wszystkich obywateli bez różnicy przekonań politycznych, czy wyznaniowych, odżegnywano się od nich kredą i wodą i zgóry zapowiadano upadek, gdyż „Inicjatywa" musiała wyjść od nich, dobrze obmyślana, w kalejdoskopie ich własnych ambicyj i interesów.

Oprócz Górnickich, Ks.Ks. Knyczów z przeszłości i małej garstki współczesnych działaczy nie mamy przodowników, co na czele powiatu idą z ludem do boju o lepszą przyszłość.

Wszędzie pełno krzyku, głupiej krytyki, kadzenie jeden drugiemu i załamywanie rąk: „Nie da się..." Jeszcze ten „Głos Ziemi Oświecimskiej"!... Źle...

Nie da się, bo jeden czeka na drugiego i boi się... Brat bratem chce poganiać. Źle!

Narybku młodszego nie dopuszczano, chyba do jakiejś podrzędnej roboty, gdzie był wymagany większy wysiłek i czyn—czasu oszczędzano tylko w wynikach...

Na zebraniach wygłaszano długie mowy, robiono przy tem osobiste porachunki, przewałkowywano rzeczy błahe po dziesięć razy, pomijając bardzo ważne. Brać dzielono na „niższych" i „wyższych" — brat na bratu kołki ciosał i pod bratem dołki kopał — partja była celem obywatela naszego powiatu, buta i zarozumiałość, zamiast podać sobie ręce do zgody i powiedzieć sobie tak: Słuchajcie, bracia! Dzisiaj stawiamy nasz dom. Dom ten jes[illegible]szą Ojczyzną. Ja biorę kielnię do ręki, ty noś ce[illegible]y [illegible] i Pan Jacenty niech znoszą krokwie i deski — [illegible]cie, ja Wam pokażę, a widzisz Pan! — dol[illegible]ze.

Zbudujemy piękne miesz[illegible]nie, urządzimy sobie je wygodnie, przyjemnie i bę[illegible]ie nam dobrze. Panie Jacenty, przeproś Pan Jasia!

Jak pięknie wszyscy P[illegible]cy żyją w zgodzie i miłości. Chrystus kroczy wśród nich i uśmiecha się.

Szczęście polskiej ziemi — powiat oświęcimski jest wzorem.

Boże mój, gdyby tak było!

Ale jest inaczej... Ziemia nasza oświęcimska leży odłogiem.

Każdy z nas radzi w pojedynkę jak może, zapomniawszy [illegible] tem, *że gromada, to siła.* A mamy tyle a tyle spraw do omówienia. Musimy, obywatele, wszystko w „Głosie Ziemi Oświęcimskiej" poruszyć.

„Spólnemi łańcuchy opaszmy ziemskie kolisko" — jak powiada nasz wieszcz w „Odzie do młodości".

Hej, ramię do ramienia! Obywatele, w rannych blaskach słońcem wschodzi Świt.

Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy, woła zza grobu Ks. Piotr Skarga. Za chwilę dzień, trzeba zakasać rękawy, a zobaczycie pod jesień wniesiemy bogaty plon w nasz Dom.

Już czas, więc „Szczęść Boże"! Oby za kilka lat mogliśmy być dumni, że jesteśmy obywatelami ziemi oświęcimskiej, że „z trudu naszego i znoju Polska powstała, by żyć".

Nie puste słowa, a czyn, czyn, jeszcze raz czyn nas uratuje, inaczej zginiemy. Wszak Polska, to my.

Nad ziemią oświęcimską dnieje, będzie dobrze, znikną mroki ciemnoty i ospałości narodowej i zapanuje dobrobyt, zgoda i szczęście.

Wszak na ziemi oświęcimskiej tylko przedwiośnie, a wiosna dopiero będzie.

Jan Macek.

Oświęcim.

(Urywek z zamierzchłej przeszłości i z doby dzisiejszej).

Miasto Oświęcim obecnie siedziba władz powiatu oświęcimskiego było niegdyś stolicą Księstwa Oświęcimsko-Zatorskiego, które sięgało na północ po Wisłę, na zachód po Białkę, na południe po Beskid a na wschód po ziemię Szczyżycką zajmując tutaj dzisiejszy powiat Wadowicki. — Księstwo obejmowało 7 miast (Andrychów, Biała, Kęty, Oświęcim, Wadowice Zator i Żywiec) 241 wiosek z ludnością około 170.000 dusz. — Na starożytnej mapie Edrissego widzimy Oświęcim już jako gród kwitnący — powstanie jego trzeba tedy odnieść do 7 wieku i przyjąć, że miasto istnieje około 1300 lat — jest ono zatem najstarszem miastem nietylko Województwa Krakowskiego ale bodaj i w całej Polsce. — Za czasów księstwa liczył Oświęcim około 500 domów, przeszło 200 majstrów rozmaitego rzemiosła i dużą załogę wojskową. — Że Oświęcim nie wybił się na miasto większego znaczenia pochodzi to stąd, że przechodził rozmaite koleje zagłady, napadów, pożarów i otoczony był niekorzystnemi wpływami od północy i od zachodu. — Oświęcim posiadał duże przywileje jak wywóz ołowiu, soli, łososia i z tych dobrych czasów datuje się kupno wsi Pławy, która dotąd znajduje się w posiadaniu miasta.

* * *

Powiat Oświęcimski jest i był rolniczo-przemysłowy — rolnictwo prowadzone obecnie przez Towa-

rzystwo Rolnicze pod prezesurą P. Teofila Wysockiego doznaje rzetelnej opieki a widomym znakiem dodatnich wyników jest Spółdzielnia „Piast" posiadająca dwa sklepy w Oświęcimiu i kilka Oddziałów w powiecie. — Rolnictwo i gospodarstwo domowe pracuje także na wywóz (kapusta, ziemniaki, mleko, ryby) a wielki przemysł narażony dotąd na ujemne wpływy dawnego niemieckiego Górnego Śląska obecnie po odrodzeniu Ojczyzny zaczyna dźwigać się trwale. — Do podniesienia warunków mienia przyczyniają się w niemałych stopniu dodatnie wpływy hojnej przyrody — Oświęcim bowiem leży u wylotu 3-ch rzek (Wisła, Soła, Przemsza) a nadto powiat cały spoczywa na przebogatych pokładach węglowych. — Zagłębie węglowe Oświęcimsko-Chrzanowskie jest bezwątpienia dalszym ciągiem zagłębia Górnośląskiego względnie Dąbrowskiego i według geologów Dr. Petraschka (Wiedeń) i Dr. Michaelisa (Berlin) ściśle obejmuje powiaty Oświęcimski i Chrzanowski, gdyż uczeni ci zupełnie dokładnie wytyczyli granicę tego zagłębia które na wschód dochodzi do Krzeszowic i nie osiąga Wadowic — na południe nie sięga do Białej a na zachód zbiega się z zagłębiem Morawsko-Ostrawskiem. — Według poszukiwań Schlutiusa natrafiono w powiecie Oświęcimskim na godne odbudowy pokłady w Brzezince pod Oświęcimem, w Starych Stawach, w Łękach, w Polance Wielkiej, i w Spytkowicach, gdzie przystąpiono już do budowy szybów. — Kopalnie znajdują się w Brzeszczach a obecnie wykończono nową kopalnię w Jawiszowicach — węgiel pod względem kalorycznym jest lepszy od Jaworznickiego. — Z jakiego powodu zagłębie Oświęcimsko-Chrzanowskie przezwano zagłębiem Krakowskiem niewiadomo, gdyż jak wspomniano granica węglowa na wschód dochodzi tylko do Krzeszowic dając węgiel kalorycznie słaby (Siersza) nie sięga zatem Krakowa, który nie bacząc na wywody powyż wspomnianych uczonych geologów rozpoczął w swoim czasie kosztem olbrzymich wkładów budowę szybu w okolicy Liszek i poniósł ogromne straty. — Oświęcim jest także węzłem kolejowym o 4-ch odnogach a mianowicie na wschód do Krakowa, na zachód do Wiednia, na południe na Górny Śląsk i wreszcie czwarta odnoga przez Zator do Wadowic i dalej. — To są momenty zapewniające rozwój wielkiego przemysłu w powiecie Oświęcimskim a gdy zostanie ukończoną budowa zapory wodnej w Porębce i w ten sposób zapewniony będzie jednostajny stan wody na rzece Sole, gdy wybudowaną zostanie projektowana kolej — Żywiec — Kęty — Osiek — Oświęcim, gdy zostanie zbudowany port na Wiśle w Dworach pod Oświęcimem muszą z natury rzeczy stanąć u ujścia Soły liczne fabryki zapewniając miastu i powiatowi świetny rozwój i dobrobyt.

Już obecnie widzimy w Oświęcimiu i w okolicy kilka większych fabryk jak: fabryka papy dachowej Kuźnickiego, takaż fabryka Natansohna, fabryka samochodów, walcownia cynku, wielka garbarnia, fabryka sztucznych nawozów, fabryka wyrobów rybnych, Record fabryka przetworów chemicznych i kilka drobniejszych fabryk mydła i świec o znaczeniu lokalnem, a w najbliższym czasie powstanie nowa wielka fabryka skór i butów.

* * *

W ostatnich czasach przeżywał Oświęcim zmorę wiszącą nad nim w formie zamiaru skasowania powiatu — zdawało się, że fatum prześladujące miasto od tysiąca z górą lat znowu odżyło. — Powiat miał być skasowany, gdyż rzekomo Oświęcim jest za małą jednostką administracyjną. Wnioskodawca nie baczył, że o tem nie decyduje wielkość powierzchni terenu ale zaludnienie a przedewszystkiem znaczenie gospodarcze danego powiatu. — Cóż bowiem z tego, że powiat Kosowski (Polesie) mierzy 3572 klm. skoro liczy tylko 48.586 mieszkańców o znaczeniu gospodarczem prawie żadnem, podczas gdy np. powiat Katowicki ma tylko 170 klm. o ludności 184.609 o wielkim przemyśle zaś powiat Świętochłowicki ma tylko 83 klm. z ludnością 174.949 i jest również wysoko uprzemysłowiony. — Powiat Oświęcimski ma 314 km. z ludnością 49.824 zaś powiat Myślenicki 383 km. z ludnością tylko 39.762 i o zwinięciu jego nie było mowy. — Część powiatu Oświęcimskiego a mianowicie Zatorszczyzna miała być przeniesioną do Wadowic, a druga część powiatu łącznie z obszarem Bialskim miała utworzyć osobny powiat rzekomo w Kętach!!. — Pomysł zaiste godny tęgiej głowy, której na szczęście Województwo Krakowskie już się wyzbyło! Zmora ta zawisła nad miastem została usuniętą a to dzięki usiłowaniom Reprezentacji miasta Oświęcimia — niestety Gminy okoliczne nie użyczyły miastu w tym względzie swego poparcia nie bacząc, że skoro los połączył je z Oświęcimem na dobrą czy złą dolę należy interesa miasta popierać, *gdyż siłą rzeczy dobrobyt miasta musi stworzyć również dobrobyt dla wsi okolicznych.*

* * *

Reprezentacja miasta Oświęcimia składa się obecnie z osób szczerze miasto miłujących a od 20 lat z górą dzierży ster rządów niezmordowany w pracy Burmistrz Pan Roman Mayzel. W skład Rady wchodzą: wytrawny prawnik i adwokat Dr. Ludwik Gąsiorowski, Lekarz Dr. Antoni Ślosarczyk, którego olbrzymie zasługi jako prezesa Sokoła pamięta ludność z czasów wojny światowej — oddany całem sercem interesom miasta Ks. Kanonik Jan Skarbek — znamienici znawcy spraw gospodarczych: Pp. Edward Jaśkiewicz i Władysław Ptaszyński — Reprezentant sfer robotniczych adwokat Dr. Wiktor Bałanda — znakomity znawca wielkiego przemysłu P. Józef Schönker, — fachowiec w księgowości gruntowej Pan Emil Zamorski, przedstawiciel Związku Inwalidów Pan Franciszek Szpyra i wielu, wielu innych, którzy w lot orjentują się w sytuacji i wszystką pracę z całego serca składają w ofierze dla poparcia interesów miasta.

Oni to zażegnali wspomnianą powyżej zmorę wiszącą nad miastem w postaci zamierzonego skasowania powiatu oświęcimskiego i oni poprowadzą niezawodnie ukochane miasto ku świetlanej przyszłości!!

Aleksander Orłowski.

Co ku pokojowi ' ve nu?...

Haseł pacyfistycznych d ś mn vo rozlega się po świecie całym. Pokolen starsze, co to w szeregach, z bagnetem nasadz nym na karabin, szło w bój i to, które słyszało traszny huk armat wymierzonych na sadyby lu(kie i ci co patrzeli na znaczone czerwonym krzyżem pociągi sanitarne, z pola bitwy wiozące ofiary walk—ci wszyscy z głębi duszy pragną pokoju ugruntowania.

Natura zresztą sama dała słowianom, do których się zaliczamy umiłowanie pokoju. Polakowi zawsze milszą była na roli własnej dla chleba praca, niż żelazne narzędzia śmierci, niż walka. Męstwa swego używ wtedy, gdy wypadło stawać w obronie ukochanej matki-ziemi, lub gdy szło o jej zabezpieczenie. Warcholstwo przychodziło do nas od obcych i nigdy nam na dobre nie wyszło. Mamy aż nadto dowodów w historji naszego narodu na prawdę przysłowia: „Zgoda buduje—niezgoda rujnuje".

Dziś, mimo wielu haseł pacyfistycznych jakoś pokoju trudno dostrzec. Owszem dzisiejsze życie młodych i starszych wykazuje raczej niepokój, jaki wkorzenia się w narodzie naszym. Wystarczy przejrzeć dzienniki nasze współczesne. Roi się w nich od opisów walk na terenie rodzin, miast, wsi, ulic, zabaw. Byłoby rzeczą straszną czytać statystykę dokonanych morderstw, napadów, bójek krwawych w ciągu jednego roku.

Gdzie źródło zła? Co ku pokojowi?

Nizki poziom moralny dzisiejszego społeczeństwa, wyrażający się w dążności do niepokoju raczej, niż pokoju ładą na karb wojny minionej lub na karb nędzy materjalnej, w której się lęgną zbrodnie. Bezsprzecznie wojna wniosła w społeczeństwo nasze dużo zdziczenia. Dzisiejsi m odzieńcy wyrośli w znacznym procencie bez opieki ojca, którego z rodziny zabrała wojna. Słusznie więc wini się wojnę o zgubne wpływy na życie ludzi. I nędza materjalna powodowana brakiem zarobku, mieszkania, środków do życia też daje początek sm tnego nieraz obrazu życia w mieście i na wsi.

Jednakże obok powy zych źródeł zła są i inne.

Zaliczmy do nich w pierwszym rzędzie straszny „przykład z góry". Gdy się czyta opisy sposobu pracy naszych ojców narodu w sejmie, którzy się nieraz policzkują i pojedynkują i po gazetach szkalują i zaufania w nich złożonego nadużywają przez rzucanie grosza publicznego, wyciśniętego z nędzy, na conajmniej niepotrzebne cele—nie trudno zrozumieć, że taki przykład podziała ujemnie na społeczeństwo.

Bezsprzecznie potrzebne jest dziś przysposobienie wojskowe propagowane w szkołach i poza szkołą. „Przyjaciele" nasi na wschodzie i zachodzie czekają „odpowiedniej chwili", aby rzucić się na nas, ale czy my nie przesadzamy w realizowaniu tej idei z tupetem ogromnym wszczepianej w młodzież? W niejednym wypadku kierownictwo przysposobień tych, nie daje członkom hufca dosłownie nic poza umiejętnością musztry, strzelania i.. boksowania. Kto zaręczy, że gdy dorośnie taki hufiec, nie użyje tych umiejętności do celów raczej burzących, niż budujących. Należałoby przecie liczyć się z tem niebezpieczeństwem i w wychowaniu młodzieży i w jej przysposobieniu krzewić jakąś ideę wyższą, któraby nie dozwoliła na spaczenie niższej umiejętności boksowania i użycia broni.

Niech tą ideą będzie Ojczyzna taka, jakiej pojęcie wytworzyły w nas dzieje narodu naszego. Niech będzie nią Ojczyzna, katolickie zasady głosząca światu i broniąca ich ofiarą krwi pod Wiedniem! Ci, co burzą katolickie oblicze Polski, rozluźniają tem samem cement spajajający gmach naszego narodu. Ci, co w szkołę wnoszą bezbożność nie dając w miejsce Boga „w książce, w szkole" nic poza przymiotami zwierzęcia, czy dzikusa—niech wiedzą, że kląć ich będą wieki przyszłe za dobę zła, jaką dziś przeżywa nasz sąsiad: Rosja zgangrenowana bolszewizmem!...

Ku pokojowi naszemu i pomyślności posłuży wychowanie młodzieży w atmosferze Bożej idei miłości. Ku temu pokojowi posłuży zaprawianie ogółu w karność Bożych przykazań, których treścią służba Bogu i bliźniemu, a gwarancja najpewniejsza, pochodzenie od Zbawcy ludzkiej natury i jej Stwórcy.

Kto wreszcie chce mieć trwały budynek daje weń trwałe cegły. Gmach naszego państwa z poszczególnych rodzin się składa. Ten kto nie docenia wartości społecznej rodziny—kto rodzinę polską rozluźnia przez jakieś śluby wileńskie, czy inne—szkodzi narodowi i państwu. I w tym względzie odstraszającym przykładem będzie Rosja z tysiącami bezdomnych dzieci i tysiącami żon przez mężów opuszczonych i... z tysiącami głodnych...

Pokój i szczęście dać narodowi może troska o wychowanie młodzieży na zasadach wiary chrześcijańskiej, troska o wprowadzenie w życie dekalogu i troska o silną, a zdrową rodzinę polską.

(B).

Legitymacja Christliche Gewerkschaften

jako curiosum w jego działalności na terenie zachodniej Małopolski.

Były robotnik Walcowni Cynku w Brzezince ad Oświęcim, zgłaszając się w naszej Redakcji o poradę, przyniósł arcyciekawą legitymację, legitymację członkowską Chrześcijańskiego Związku Zawodowego (Christliche Gewerkschaften) Bielsko, Piłsudskiego 7, pod którą pokrywką ukrywa się hakatystyczna robota niemców, działających na Śląsku pod firmą Volksbundów i Deutschtumów.

Nic mamy nic przeciwko temu, aby robotnik niemiecki organizował się we własnych związkach zawodowych, ale śmiemy się zapytać tych Panów, jakim prawem sięgają po duszę i grosz polskiego robotnika, do tego na terenie Oświęcimia, gdzie robotników niemiec..ich niema?

Nasz robotnik polski ma różne związki polskie i zależnie od jego upodobania i przekonań politycznych może sobie wybrać przynależność, a nie narzucać mu obcą organizację dlatego, że jest pupilkiem kapitalistów niemieckich.

Teraz przystąpmy do karty członkowskiej. Stronica pierwsza:

„Chrześcijański Związek Zawodowy (zgoda!) Nazwisko... (bardzo dobrze—imię niepotrzebne) Zawód... rodzony..... (Co to?! Chyba urodzony?(w.....

Wstąpił dnia..... Przy przestępowaniu (!) potwierdzenie na stronie odwrotnej w Oświęcimiu.

Wstępowe (co do licha, chyba wpisowe?) Podpis właściciela (pełnomocny).

Pierwsza strona „w porządku".

Stroną wewnętrzna (foljo):

Miesięczna składka I klasa.... (Tak „pierwsza klasa", bo robotnik pracuje w tygodniu 4 dni i pobiera 64 groszy na godzinę a składka „pierwsza klasa").

Pod spodem apel do robotnika: Nie zaniedbywajcie żadnego zgromadzenia! Bier (Ano bier) udział w życiu związkowym! (Związkowym, czy związkowem?) Uważaj na ustawe związkowe! Bier (ja, Bier auf „wzgórze") udział w werbunkach!

Ostatnia strona: Poświadczenie przestępu. Nazwisko związku Właściciel należał do..... od..... do..... na mocy tamtejszych składek i na podstawie § 7 odstęp I ustawy związkowej włoży się (gdzie?) w rachunek (aha) tygodni.... klasy....

Właściciel otrzymał wsparcie dnia.... (miejscowość i pieczęć) podpis wystawiciela".

Gdy czytamy powyższą legitymację chce się nam płakać i śmiać nad „przestępem" języka polskiego jaki popełniają Panowie z Christliche Gewerkschaften zmieniając „nazwisko" imienia polskiego na wasserpolakische modę. I tu związek, oprócz obrony zawodowej ma jeszcze oświecać robotnika!?...

Wstyd i jeszcze raz wstyd!

Do działalności Christliche Gewerkschaften na podwórzu dwujęzycznej Cynkowni w Brzezince powrócimy jeszcze w odpowiednim czasie.

Na dzisiaj chyba wystarczy.

Frania wodziarka ma głos.

Marzec. Koty zaczynają miauczeć po płotach, parkanach i dachach, ale i to się skończy. U naszej pani Blumenduft jest czarny kot, który mało na mnie nie skoczył, taki był czupurny. Do tego mój pan jest lepszy dla swej pani, bo mówi do niej „moje ty koteczko" (po polsku a jakże!), ale ja nie jestem taka głupia, gdy czasem podobnie do mnie przemówi, bo wiem czem to pachnie. Mój Józek z koszar na takie rzeczy nie pozwala. Tylko czasem...

Powiada on do mnie na spacerze przy moście nad Solą: Teraz nie... dobrze, niech tak będzie, ale pod jesień to tak?... Dobrze — odpowiadam — niech tylko ślub będzie.

Wtedy mój Józef staje się smutny a to ponoć z tej miłości do mnie.

On mnie kocha, ja wiem...

Wczoraj byłam odwiedzić moją koleżankę, która mieszka w suterynie u Korngolda na ul. Jagiellońskiej. Wchodzę, oglądam jej mieszkanie: po ścianach woda leje się ciurkiem, wilgoć, smród, dziecko w popiele się bawiło — jedno zawinięte w łóżku leżało, ona nędzna, wychudła jak jakaś maska karnawałowa przy piecu gotowała obiad.

Pytam się co nowego? A ona mi opowiada, że Jaś co do pierwszej klasy Górnickiego chodzi, zaraz po wizycie lekarza w szkole, zachorował na suchoty.

Poszłam do Przychodni przeciwgruźliczej, radzę się, a tu mi powiada jakaś pani: potrzeba radzić, na gruźlicę (suchoty) potrzeba słońca, dobrego wiktu, owoców dużo jeść i mieszkanie natychmiast zmienić. Najlepiej byłoby—powiada—wyjechać z dzieckiem w góry, do Bystrej.

Na pożegnanie dała mi jakieś kartki, no i tyle...

Jak to wygląda, pokaż! — odzywam się do niej. Oglądam. Dziecko w kołysce i sięga rączką po gwiazdkę, tak, jak chory Jaś do Bystrej.

Dobre to jest, dobre, ale...

Opowiadał mi p. redaktor z „Głosu" że niemcy podczas inwazji brali przemocą ludzi do łaźni; moskale mają swoje „banie" nawet i u nas na Wileńszczyźnie są po wioskach, a tu miasto i niema łaźni, bo każda myśl o niej idzie do... bani, bo to przecież musi być inaczej. Gmina wyznaniowa żydowska wystawia ponoć obligacje po 500 zł. na budowę swojej mykwy. więc będzie a Ty? — idź do Soły.

Dobre to jest, dobre... tylko jedno w prawo drugie w lewo. Zdaje się. że wszystko pójdzie do... bani.

Po chwili wszedł jej mąż. Był, wiecie, trochę kirny. Z prawej kieszeni wyglądała flacha rumu a z drugiej kawał kiełbasy. Siadł, odsapnął i począł opowiadać: Człowiek ani ruszyć się nie może, wszędzie go wołają. Tu wejdzie na chwilkę to tam, wszędy poczęstują, to znowu do „Mordowni" spotkasz się z kolegami i tak, gadu, gadu jeden za drugiem, czas leci, w końcu płać — ile 10 zł. — wychodzisz do domu wesoły i wiesz, że żyjesz.

Dziś wypłata była — pyta żona. Tak, wypłata była, a ciebie co obchodzi oburknął mąż. Masz niecałą stówkę na miesiąc i koniec. Ja rządzę. Baby do garnków, nie do władzy! Chłop pracuje ciężko a baba co? Leży cały dzień boży brzuchem do góry i jeszcze mądruje. A dzieci twoje?... ze łzami woła żona.

Stul... bo jak cię... a widziszl — marsz mi z domu! Panowie, burżuje piją szampan, nie harę jak my! Patrzcie się, ludzie ona mi wódki załuje?!

Jej chłop to wielki kojm, już więcej do niej nie pójdę.

Tydzień przeciwalkoholowy jakoś spokojnie u nas minął, bo nic nie robiono. Słyszałem, że ze

względu na napisy kulturalne, widniejące przy wjeździe do miasta, zaniechano całą propagandę.

Liga przeciwalkoholowa jeszcze nie dojrzała dla starego grodu Przemysława, nie!

Trzymajcie się dobrze do następnego numeru!

Wasza *Frania.*

Sen o szkole.

Jaś miał dziwny sen. Śniło mu się, gdy po całodziennej pracy w szkole i w domu położył się do łóżka zasłanego zgrzebnem prześcieradłem, że znajduje się gdzieś w pięknym ogrodzie. Ogród był nadzwyczaj piękny, pełno gazonów z kwieciem kwitło w jeg oczach, pełno było nowości, o której on tylko pojęcie miał z opowiadań swego nauczyciela, było jakoś mu tak dobrze, że chciałby tam zostać na wieki....

Więc jak wracać ze szczęścia do kurnej izby, gdzie pełno brudu i dymu? Tam tak dobrze, więc zostanie już... tylko żal mamusi i tatusia, ale i to może się stać—pójdzie do domu opowie im o wynalezionym cudnym ogrodzie, oni zaś opuszczą swoją starą siędzibę i będą żyli już w pięknych warunkach. O Boże, to jeszcze nie koniec!...

Jabłonie rzędami stają z obielonemi pniami, a na nich złote jabłuszka, takie jak na obrazku w szkole — złote renety okraszone żółtem czerwieniem, aż się proszą aby je jeść. Ślinkę połyka. U jego ojca są też jabłuszka, ale jakie napół dzikie. małe, które ledwie dojrzeją odbijają chłopcy patykami z drogi. Napewno dobre jabłuszka rosną tylko w dobrych ogrodach, gdzie niema psotników—myślał sobie Jaś, a na wsi tylko takie pożal się Boże. Za sadem sadzawka; a w niej pełno rybek złocistych pluskających po powierzchni za muszkami. Idzie dalej. Widzi jakiś pałac, a na nim napis: szkoła. „O dziwo, nasza szkoła nie jest taka!... Czy to, możliwe? Nasza szkoła mieści się w chacie wiejskiej... tylna ściana wali się... okna takie malutkie, jak w naszej izbie... a tu wysokie, w oknach młyneczki... aha! już wiem wentylatory, tak mówił „pan" w szkole, pamiętam! Obok szkoły boisko na gry i zabawy poprzecinane białemi pasami tak, jak to „pan" zrobił raz na łące, gdy bawiliśmy się w grę „Na granicy". Wejdę do środka. Być na jarmarku i nie kupić sobie plecionkę to niemożliwe: taksamo być w czarodziejskim ogrodzie i nie być w środku pałacu—wstyd by było ucznia IV oddziału. Wchodzi.

Długi korytarz a na jego ścianach pełno obrazów Grotgiera, Matejki, Styki i innych, malarzy, których on nazwiska już sobie zapomniał. A, tu są i kobierce na ziemi... O Boże, o Boże!... Drzwi: klasa I, II, III, IV, tu moja! Wchodzi do klasy. Jeszcze jej niema. Stoją tylko stoły i wieszadła a ławek niema?! Klasa IV. Gdy otworzył drzwi przedstawił się jemu widok imponujący. Ławki jakiegoś nowego typu z pulpitami, a obok nich szafeczki na książki i przybory ucznia. „A co za piękna tablica! W naszej szkole „pan sam zrobił tablicę z dwuch desek, bo jej u nas nie było. Na ścianach obrazy różnych sławnych mężów, co z pastuszków stali się chlubą kraju. Pan Jezus zaś, który wisiał nad katedrą nie był już taki smutny, tak czarny od dymu jak w naszej ukochanej szkółce, tylko błogo uśmiechał się do mnie. W tak pięknej klasie i jemu musiało być dobrze, widząc dzieci które bardzo kochał uśmiechnięte i szczęśliwe. Z takiej szkoły nigdy nie wychodzić!...

— Co, i „pan nasz tu jest?! Proszę pana to nasza szkoła—tak?—biegł Jaś do swego nauczyciela.

— Tak; nasza, ale w przyszłości odpowiedział smutny nauczyciel. Są sale na ćwiczenia fizykalne, na rysunki, na roboty, a co najlepsze, łazienka, która nam jest koniecznie potrzebna.

— A sala na przedstawienia jest? — pyta się dalej Jaś.

— Wszystko jest, tylko w przyszłości—odparł poraz wtóry smutny nauczyciel.

Gdy Jaś wstał rano, na polu grubemi płatkami śnieg padał. Był smutny.

— Czyś chory — pytał ojciec.

— Nie; tylko ja chcę takiej szkoły jaką tej nocy oglądałem. Nas w gminie jest 3000 mieszkańców, więc możemy sobie taką postawić.

— Jaką chcesz—mów? pytał niecierpliwie ojciec.

— Taką a taką piękną—opowiadał Jaś z powagą swój sen ojcu. Do stajni chodził nie będę — gmina musi dbać o dobrą szkołę.

— Dziecko, to objawienie Boże! W szkole nas biednych przyszłość całej Polski. Pójdę do gminy, namówię ludność i za rok mamy taką samą szkołę— dobrze Jasiu? — idę — dorzucił ojciec.

— Dobrze — odpowiedział Jaś. A idąc do szkoły śpiewał Jaś sobie wesołą znaną pieśń „Gdy dzwoneczek się odezwie biegniemy do szkółki (nie, do szkoły, do szkoły!) Szkoła już ma być—a „pan" mówił we śnie, że dopiero w przyszłości...

Zaraz gdy przyjdzie do szkoły opowie „panu" swój sen i słowa ojca o nowej szkole. Tak, tak, musi być nowa szkoła!

Jan Macek.

Korespondencje.

Opłatek w Kole Mieszczańskim i w T. S. L. w Oświęcimiu. Dnia 16 stycznia 1930 r. urządzono w lokalu Koła Mieszczańskiego w Oświęcimiu opłatek tak dla członków Koła Mieszczańskiego jak również i dla członków Miejscowego Koła T. S. L.

Przed łamaniem się opłatkiem w serdecznych słowach przemówili: Ks. Mgr. Prepozyt Jan Skarbek — prezes obu Towarzystw, tak Koła Mieszcz. jak i Koła T. S. L., p. Dyrektor Józef Skarbek — prezes Okręgowego Związku T. S. L., p. Jan Kosoń i inni.

W czasie uroczystości wnieśli toasty na pomyślność członków obu Towarzystw p. Insp. Masłowski — prezes Dyrektor p. Józef Skarbek i p. por. Drewniak. Następnie odbyła się zabawa taneczna. Czysty dochód z zabawy przeznaczono na cele Koła Mieszczańskiego i T. S. L.

„Gwiazdka" wśród dzieci śląskich. Dnia 24 grudnia 1929 urządzono dla dzieci z Ochronki i szkoły w Barakach drzewko, a na „Gwiazdkę" rozdano wszystkim dzieciom t. j. 170 materje na koszule, sukienki i ubranie a nadto każde dziecko otrzymało strucle, które były dostarczone przez Magistrat m. Oświęcimia. — Do dzieci przemawiali: p. Buzoń, przewodniczący Komitetu ochronki i szkoły, Dyrektor p. Józef Skarbek, Ks. Magr. Prepozyt Jan Skarbek, p. Inspektor Masłowski, p. Roman Mayzel, burmistrz.

Na uroczystości tej oprócz wymienionych wyżej osób byli obecni: Ks. Bolesław Sarna, katecheta szkół miejskich w Oświęcimiu, p. Jan Macek, nauczyciel szkoły w Oświęcimiu, który sprawami młodzieży w Barakach zawsze się intererował i interesuje, p. Rudolf Halaburda, Kierownik P.U.P.P. w Oświęcimiu, p. Redaktor Macek i rodzice dziatwy uczęszczającej do Ochronki i Szkoły. (s)

Przedstawienie ochronki w Oświęcimiu 3. Dnia 2 lutego b. r. odbyło się w Oświęcimiu — Barakach w lokalu użyczonym przez T. S. „Unia", przedstawienie urządzone przez dzieci z Ochronki i Szkoły pod kierownictwem Siostry prowadzącej Ochronkę. Następnie odbyła się zabawa, z której uzyskano na czysto kwotę zł. 200. Kwotę tę przeznaczono na utrzymanie Ochronki.

Na przedstawieniu byli obecni: Ks. Prepozyt Jan Skarbek, Państwo J. Masłowscy, p. Dyrektor Józef Skarbek, p. Jan Macek, p. Majorowa i wiele innych. (s)

Ochronka uchodźców śląskich w Oświęcimiu Barakach. Dnia 6 grudnia 1929 r. dzięki niestrudzonemu w pracy społecznej i oświatowej dyr. szkoły i prez. miejscowego Koła T. S. L. p. Józefowi Skarbkowi, została uruchomiona dla dzieci uchodźców śląskich Ochronka w Oświęcimiu — Barakach, do której wpisało się 60 dzieci, a którą prowadzi siostra ze Zgromadzenia Sióstr Serafitek w Oświęcimiu.

Ochronka ta została założona pod firmą Zarządu Głównego T. S. L. w Krakowie, który sprawił urządzenie, a mianowicie 25 stolików i 50 stołeczków, a nadto udzielił subwencji w rocznej kwocie 600 zł. Uroczyste poświęcenie Ochronki i otwarcie tejże nastąpi w najbliższym czasie. — P. Dyr. Skarbek utworzył również w Oświęcimiu — Barakach Komitet rodzicielski dla Ochronki i Szkoły z przewodn. p. Buzoniem, który to Komitet zajmuje się sprawami tak szkoły jak i ochronki.

„Gwiazdka" dla młodzieży szkolnej w Oświęcimiu. Dnia 21 grudnia 1929 r. urządzono dla młodzieży szkoły 7-o kl. męskiej im. Ł. Górnickiego w Oświęcimiu, drzewko, w porozumieniu Grona Naucz. z Komitetem rodzicielskim na posiedzeniu odbytem 15 grudnia ub. r. i na „Gwiazdkę" zostało obdarzonych 78 uczniów najbiedniejszych, a mianowicie: 65 otrzymało trzewiki, 10 ubrań i 3 płaszcze — za co zapłacono 1454 zł. Na program powyższej uroczystości złożyło się: Odśpiewanie na trzy głosy przez chór młodzieży szkolnej pod kier. p. Stefana Dubiela kilka kolęd — wygłoszenie kilkunastu stosownych deklamacji przez uczniów z wszystkich oddziałów. Serdeczne przemówienie dyrektora szkoły p. Józefa Skarbka, Ks. Mgr. Prepozyta Jana Skarbka — p. Burmistrza Romana Mayzla i innych.

Na uroczystości byli obecni: duchowieństwo, reprezentanci władz, Rady Szkolnej Powiatowej, Rady Szk. Miejscowej — Gminy, członkowie Komitetu rodzicielskiego, Koła Obywatelskiej Pracy Kobiet z p. Starościną Zarzecką jako przewodn., Tow. św. Jadwigi, które to Władze i Stowarzyszenia udzieliły subwencji na sprawienie wyżej wymienionej odzieży, a którem w imieniu swem i obdarzonych dzieci serdecznie podziękował dyrektor szkoły p. Józef Skarbek.

Przedstawienie Oddziału P. W. i W. F. w Oświęcimiu w Barakach. W dniu 16 lutego b. r. zostało odegrane przez Oddział Przysp. wojskowego i wych. fizycznego w Oświęcimiu—Barakach, pod przewodn. Redaktora „Głosu Ziemi Ośw." Kazimierza Macka przedstawienie amatorskie p. n. „Stanko Powstaniec", obraz dramatyczny w 3 aktach. Jak na pierwszy występ sceniczny Oddziału P. W., trzeba przyznać, że wypadł on bez zarzutu.

Wartałoby częściej urządzać podobne imprezy. Dochód przeznaczono na umundurowanie Oddziału. (j)

Konferencja b. działaczy Komitetów plebiscytowych na Śląsku Ciesz. Dnia 26 lutego b. r. odbyła się w sali Magistratu m. Oświęcimia konferencja b. działaczy Komitetów plebiscytowych na Śląsku Cieszyńskim. Przedmiotem obrad były sprawy: odszkodowań za straty poniesione w czasie wygnania, objęcie ustawą ubezpieczeniową starców, wdów i sierot. (Ar.)

Zabawa profesorska w Oświęcimiu. W dniu 1 marca b. r. grono N. S. Śred. w Oświęcimiu urządziło w salach Hotelu „Herz" zabawę karnawałową, którą zaliczyć można do najlepszych jakie odbyły się u nas w karnawale.

Świt rozjaśnił mury starego miasta gdy goście zaczęli rozchodzić się do domów. (m)

Z ruchu Organizacyjnego Młodzieży Rzemieślniczej (S.M.P.) w Oświęcimiu. Młoda organizacja Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej przy szkole zawodowej dokształcającej w Oświęcimiu skupia zastęp przyszłego obywatelstwa rzemieślniczego. Stowarzyszenie to, oparte na statucie Zjednoczenia Młodzieży z siedzibą w Poznaniu zasługuje na uwagę.

Młodzieniec ze sfery rzemieślniczej, jej adept, jest na ogół biedny. Są to chłopcy, którym ani dom rodzinny, ani otoczenie w warsztacie, ani społeczeństwo nie sypie róż pod nogi, lecz za nie w obfitości daje nędzne wyżywienie i odzienie, przekleństwa nie rzadkie, wyśmiewisko nieraz niezasłużone i obojętność nieraz straszną. Obywatel w takiej atmosferze wyrosły musi mieć wady społeczne, szkodliwe nie tylko dla niego samego, lecz i dla państwa.

Stowarzyszenia zadaniem jest wyrobić z młodzieży dzisiejszej przyszłych zdrowych obywateli — zdrowych cieleśnie i moralnie. Do tego celu zdąża ono przez urządzane dla członków rozrywki i ćwiczenia, przez zebrania z odpowiedniemi referatami i przez przedstawienia, które obok ubocznego celu — zasilenia kasy mają wkorzenić w grających i słuchających jakąś pożyteczną zasadę życiową.

Dzielni członkowie S.M.P. w Oświęcimiu w krótkim czasie istnienia wykazali dużą dozę energii używanej do dobrego celu. Mimo braku odpowiedniego lokalu, mimo niezrozumienia w gronie kolegów szkolnych—braku pomocy finansowej—własną pracą dochodzą do fazy pomyślnego rozwoju.

W okresie świąt Bożego Narodzenia miłe chwile przeżyli młodzi rzemieślnicy przy urządzonem tradycyjnem „drzewku" wigilijnem, od którego odwołał ich dopiero dzwon na pasterkę. Podobnie miłą imprezą był dla członków urządzony wspólny „Opłatek". Dzięki występom komików własnych: druhów Smreka Pawła i Sochy Karola zdołali bawić się członkowie szczerze i serdecznie do późnej nocy (dziw! bez wódki i tańców!...).

Kilkakrotnie urządzane przedstawienia użyczonej przez Zakład XX Salezjan sali świadczą wymownie, że młodzież rzemieślnicza w Stowarzyszeniu chwil nie marnuje, ale wyzyskuje je dla własnego dobra skutecznie.

Rośnie — choć powoli — zainteresowanie się tą instytucją społeczną u Starszych, którzy trzeźwo w przyszłość narodu naszego patrzą i szczerze pragną przez pozytywną pracę oświatową wśród młodzieży zapewnić Ojczyźnie szczęsne jutro.

Hasła „Boga i Ojczyzny" wpajane w młode dusze naszej młodzieży, zaprawianie jej do rzetelnej pracy i cnót obywatelskich—oto rękojmia, że młodzież ta będzie, gdy dorośnie, naszą chlubą. As

Co słychać w Brzeszczach? Brzeszcze, osada górnicza położona pod Oświęcimem, posiada wielkie znaczenie dla młodego powiatu oświęcimskiego. Tu z racji istnienia kopalni węgla stworzone są warunki rozrostu Brzeszcz, co z uwagi na odkrycie nowych pokładów węgla i to koksującego, na terenie przyległym do Brzeszcz—staje się aksjomatem. Z chwilą zupełnego uruchomienia nowej kopalni, wzrośnie zapotrzebowanie sił roboczych, przez co setki ludzi znajdzie pracę, ożywi się ruch budowlany i t. p. Wraz z przypływem pracowników wzmoże się i rozszerzy życie kulturalno-oświatowe. Instytucje, które pracują na tem polu, na terenie Brzeszcz są T. S. L., Sokół, Strzelec, T. U. R., P. W., Związek Legjonów, Kasyno Urzędnicze, Koło Młodzieży, Straż Ogniowa, Szkoła i t. p. Niektóre jednak instytucje zaskorupiają się i działalność ograniczają do partyjnych nakazów, często niezgodnych, a nawet obcych duchowi tutejszych obywateli.

Jedyną instytucją obejmującą ogół jest T. S. L. bardzo ruchliwe we wszystkich możliwych kierunkach. Posiada ono znaczną bibljotekę, z której obywatelstwo chętnie korzysta, kino, dające w soboty, święta i niedziele widowiska po przystępnych cenach, dalej sekcję amatorską urządzającą udatne przedstawienia. Szkoła tutejsza od 2-ch lat wstecz nie odgrywała prawie żadnej roli w życiu poza-szkolnem, a to z powodu częstej zmiany na stanowisku kierowniczem. Obecnie dzięki osobie p. Karola Jazienickiego kier. szkoły, zakład poczyna promieniować na zewnątrz a Nauczycielstwo za przykładem swego kierownika bierze czynny udział w pracach kulturalno-oświatowych.

W okresie świąt B. Narodzenia urządziło Grono Naucz. widowisko „Szopkę Krakowską" siłami uczniów, które-to widowisko grano 4 razy przy zapełnionej sali „Gospody". „Szopkę" tę wyreżyserował p. Tadeusz Mitusiński przy pomocy (w urządzeniu sceny) pp. Dadaka i Sanaka naucz.

Jedyną bolączką szkoły jest brak należytego budynku, gdyż 7-o kl. szkoła posiada izby w kilku punktach wsi i to w ilości niewystarczającej, tak, że nauka odbywa się bez przerwy przez cały dzień. W krótkim czasie i ta bolączka zniknie, ponieważ dzięki zabiegom kierownika tejże, a wybitnie przychylnemu stanowisku Dyrekcji Kopalni w osobie p. Dyrektora Lebiedzkiego i p. Inż. Kulejewskiego oraz tut. Gminy z naczelnikiem p. Bieleninem i p. Romanowskim na czele — rozpoczęto budowę nowoczesnej szkoły, obliczoną na 2 lata. W jesieni wykonano już fundamenty. Z wiosną ruszy praca wartko na chlubę Gminy a pożytek młodzieży. Będzie to pierwsza nowocześnie urządzona szkoła (wodociągi, łaźnia, elektryka, kanalizacja, centralne ogrzewanie i t. d.) w powiecie, a czy aby nie na całem województwie krakowskiem. Em-te.

„Dziesięciolecie morza polskiego". W dniu 9 lutego r. b. obchodziły Brzeszcze święto odzyskania Morza Polskiego. Na program złożyło się: pochód miejscowych organizacyj do kościoła na dziękczynne nabożeństwo, które odprawił ks. proboszcz Kucharczyk, zaś kazanie wygłosił ks. F. Zbaniuszek.

Po nabożeństwie miał mowę delegat T. S. L. Kraków p. Staśko, poczem z orkiestrą na czele ruszył pochód do parku przed płytę Nieznanego Żołnierza, gdzie przemówił p. Tad. Mitusiński. Orkiestra odegrała hymn narodowy i pochód rozwiązano.

Po południu odbyła się w sali „Gospody" uroczysta Akademja, na którą złożyło się: popis muzyczny orkiestry kopalnianej, chór, wykład o „Znaczeniu morza dla Polski" wygłoszony przez p. Mitusińskiego przy użyciu mapy i przezroczy, dalej deklamacje okolicznościowe wygłoszone przez uczennicę szkoły i p. Sydora. Odśpiewaniem „Roty" zakończyła się ta podniosła uroczystość. Em-te.

Wystawa prac kobiecych. Wystawa prac kobiecych urządzona 16.II. b. r. w sali „Ochronki" z wielkim smakiem i korzyścią dla zwiedzających — przez pp. Grzybkową, Guniową,

Romanowską i Z. Gracównę wykazała niecodzienne zdolności i szeroką skalę pomysłów bardzo subtelnych i dowcipnych u wykonawczyń. Życzyć należy, by podobne imprezy częściej urządzano, i by w ten sposób zachęcić nadobną płeć do rodzajowych a tak miłych zajęć domowych. Em-te

Poświęcenie lokalu Oddziału „Strzelca" w Brzeszczach. Dnia 23. lutego b. r. Oddział Związku Strzeleckiego w Brzeszczach obchodził uroczystość poświęcenia świetlicy, darowanej przez Dyrekcję Państw. Kopalni w Brzeszczach. Uroczystość rozpoczęła się dziękczynną mszą św. w miejscowym kościele, poczem aktu poświęcenia świetlicy dokonał ks. F. Zbaniuszek.

Do zgromadzonych w lokalu przemówił p. Plaskura, podkreślając znaczenie uzyskanej świetlicy dla dalszego rozwoju Oddziału, następnie przemawiał ks. T. Zbaniuszek, życząc by praca Oddziału gruntowała się na fundamencie etyki i prawdziwej wiary katolickiej. Nadto przemówił jeszcze Komendant Okręgowy Zw. Strzel. z Krakowa rotmistrz Naimski.

Po południu odbyła się zabawa towarzyska w miłym nastroju. (Em-te).

Walne Zgromadzenie Koła T. S. L. w Brzeszczach. Dnia 23 lutego b. r. odbyło się Walne Zgr. Koła T.S.L. w Brzeszczach, które w sprawozdaniach swych wykazało olbrzymią aktywność i rozrost poszczególnych sekcji, jak oświatowej, scenicznej, kinowej, bibljotekarskiej (2.000 tomów), ochroniarskiej (2 ochronki) szkoły dokształcającej i t. d. Dokonano wyboru nowego Zarządu w następ. składzie: prezes p. inż. Kulejewski, zast. p. Karol Jazienicki, kier. szkoły powsz., sekr. p. inż. Gąsiorowski, skarbnik p. Rucki, członkowie p. Grzybkowa, p. Olszanecka, naucz. p. Sidor, p. T. Mitusiński, nauczyciel p. Zielina, p. Dr. Manaczyński, p. Malinowski.

KRONIKA.

Doroczne Walne Zgromadzenie T.S.G. „Sokół" — odbyło się przy b. licznym udziale druhów w dniu 16. II. b. r., na którem wybrano nowy zarząd z p. dr. Manaczyńskim jako prezesem, p. Kajzarem, vice-pr., p. T. Mitusińskim naczelnikiem, p. Magjerą vice-nacz., p. Chebdą sekr., p. Woźniakiem gospodarzem i p. Gracówną skarbn.

Układ personalny Zarządu każe rokować nadzieje, że praca Gniazda wyda pożądane owoce. em-te.

Egzamin czeladniczy. Dnia 22 lutego b. r. odbył się w Oświęcimiu egzamin czeladniczy pod przewodnictwem p. Dyrektora szkoły Józefa Skarbka — następujących kandydatów (tek) przypuszczonych przez Wojew. w Krakowie do egzaminu czeladniczego: Handzlikówny Marty z Brzezinki, Bałczego Stanisława, pomocnika krawieckiego z Zatora, Rudka Władysława pomocnika krawieckiego z Oświęcima — Braków, Czopka Antoniego, pomocnika ślusarskiego z Gorzowa i Stachury Tomasza, pomocnika ślusarskiego z Monowic. Budek Władysław złożył egzamin z postępem bardzo dobrym a reszta z postępem dobrym. (s).

Wizytacja szkół powszechnych. Od dnia 20-go lutego b. r. rozpoczął p. Dreziński, wizytator szkół powszechnych tutejszego okręgu wizytację szkół w naszym powiecie.

Po szkołach 7 kl. w mieście (7 kl. im. kr Jadwigi i 7 kl. im Łukasza Górnickiego) towarzyszył p. wizytatorowi p. Jan Masłowski, inspektor szkolny tutejszego powiatu. (j)

(h) **Zabawa „Ogniska" w Zatorze.** „Ognisko" Z. P. N. S. P. urządziło w Zatorze zabawę karnawałową. Cała impreza spoczywała w dzielnych rękach prezesa, p. Władysława Wichmana.

(m) **Co za droga na stację?** Obywatele z Brzezinki zapytują tą drogą Wydział powiatowy i gminę w Oświęcimiu, co będzie z drogą prywatną na gruntach Landaua, która wychodzi przez ulicę Górnickiego na Legionów, bo podczas naprawy gościńca od stacji do miasta dorożkarze z miasta zepsuli tak, że dla pieszych przedstawia dziki zakątek „błot pińskich". Trzeba jakoś zaradzić.

Zabawa T. S. „Czarni." W niedzielę, t. j. 2 marca odbyła się w hotelu „Herz" zabawa Tow. Sport. „Czarni".

Do czego prowadzi wódka? Z Poręby Wielkiej donoszą: W czasie zabawy w Porębie Wielkiej, podnieceni alkoholem Klemens Borowczak i Wiktor Jaronim wszczęli między sobą bójkę, w czasie której Borowczak skaleczył Jaronima nożem w lewą rękę. Jaronim zaś uderzył Borowczaka blachą od pieca w głowę.

Policja zapobiegła dalszej awanturze.

Co zrobi głupota ludzka — z porządnego łajdaka.

Wstyd takim młodzieńcom, co „blachą od pieca" potrafią bronić honor swojej wioski! Alkohol jest wrogiem naszego ludu. Należy już przystąpić do propagandy trzeźwości.

Nowy Zarząd T. S. „Unja". Dnia 9. II. został wybrany nowy Zarząd T. S. „Unja" w następującym składzie: p. Stanisław Macek, prezes, p. Karol Macek, wiceprezes., p. Promny-Madecki, sekretarz, p. Franciszek Porębski, skarbnik. Do Wydziału weszli: pp. Prochownik Karol, Józefa Razowska, Tadeusz Gajewski, Tadeusz Porębski. Komisja rewizyjna: Jan Macek, przewodniczący i pp. Ciećkiewicz i Prochownik, jako członkowie. Sąd polubowny tworzą: Ks. dr. Skarbek, p. Inż. Samołyk i p. Rudolf. Halaburda.

Wystawa Rzemieślnicza w Oświęcimiu. Od 16 marca b. r. odbędzie się w Zakładzie XX. Salezjanów Okręgowa Wystawa Rzemieślnicza, którą warto odwiedzić.

Zjazd Potomków Batorego. Dnia 2 marca odbył się w Oświęcimiu w apartamentach Państwa Maksayów, właścicieli „RECORDU" wielki zjazd Węgrów z całej Polski.

Redakcja Głosu Ziemi Oświęcimskiej śle wszystkim Węgrom braterskie słowa pozdrowienia, bo wiążą nas Polaków, historyczne więzy przyjaźni. Eljen Magyarorszag!

Posiedzenie Pow. Kom. W. F. i P. W. Pod przewodnictwem energicznego i znanego działacza narodowego na polu wychowania fizycznego, p. Starosty Zarzeckiego, odbyło się dnia 28 lutego b. r. posiedzenie Wydziału P. W., na którem wybrano sekcję: finansowo-gospodarczą z p. Malikiem na czele, społeczno-propagandową z Ks. Dyr. Balawajderem i wychowania fizycznego i przysp. wojsk. z Neumayerem.

Nadto omówiono sprawy zapomóg i regulaminu Wojew. dla Powiatowych Komitetów.

Posiedzenie odbyło się w sali przyjęć Starostwa.

Nadmienić należy, że dopiero za p. Starosty Zarzeckiego sprawa wych. fizycz. naprawdę ruszyła z miejsca w naszym powiecie.

Kochać Polskę — to czyn i ten czyn jest!

Walne Zebranie Koła Zw. Obrony Kresów Zachodnich w Oświęcimiu. W niedzielę, dnia 23 lutego b. r. odbyło się w sali Magistratu m. Oświęcimia Walne Zebranie członków Zw. Obr. Kresów Zachodnich, które to Koło podczas plebiscytu na Górnym Śląsku i Śląsku Cieszyńskim odegrało wielką rolę. Po zagajeniu zebrania przez p. Romana Mayzla, burmistrza, prezesa Koła, zabrał głos p. dr. Żyła, delegat Okr. Zw. Obr. Kresów Zachodnich w Krakowie, który w swoim referacie skreślił zadania i cele Związku oraz wskazał na destrukcyjną robotę Volksbundu i Deutschtumsbundu w Polsce.

Na wniosek p. Al. Orłowskiego wybrano komisję z 5-ciu członków, która wybierze Zarząd i rozpocznie swoją działalność w powiecie. Do Komisji wybrano: p. Romana Mayzla, burmistrza, p. Jana Masłowskiego, inspektora szkoln., p. Irenę Zarzecką i p. Blumenstocka, naczelnika stacji. Na członków wpisało się ponad 30 osób.

Jest to na terenie miasta 40 organizacja.

Dzień propagandy idei „Strzelca". 23 lutego br. odbył się na terenie miasta Oświęcimia „Dzień Propagandy Idei „Strzelca". Protektorat nad całem Województwem objęli w tym dniu p. Wojewoda dr. Kwaśniewski i p. generał Wróblewski.

Nowy lokal T. U. R. Organizacja młodzieży TUR wyprowadziła się z lokalu Z. Z. K. do Domu Robotniczego w Brzezince. Dom wybudował p. Wysogląd, z pomocą (czynsz zgóry w wysokości coś 5000 zł.) od Z.Z.K., gdzie są osobne pokoje do zebrań i duża sala na przedstawienia i zabawy. Cieszymy się, bo to jest czyn wielki.

P. Jan Macek, redaktor naczelny Głosu Ziemi Oświęcimskiej na Walnem Zebraniu T. S. „Unia" w Oświęcimiu został mianowany członkiem honorowym za długoletnią pracę nad rozwojem Towarzystwa.

Nagła śmierć. Dnia 21 lutego b. r. umarł na wybuch krwi Stanisław Littner, kupiec z Oświęcimia. Ś. p. Littner wracał z Broszkowic, gdzie załatwiał sprawunki handlowe i w drodze obaliła go niemiłosierna śmierć, która nie wybiera. Nieboszczyk był przechrztą, wobec czego nikt z tutejszych jego krewnych żydów nie poczuwał się do obowiązku nim się zaopiekować.

Akumen — chrześcijanin... trudno.

Jednak miłość jest dobrotliwa, nie nadyma się, nie wyrzeka się i każe kochać bliźniego swego, jak siebie samego.

Niech spoczywa w spokoju i w Bogu!

Kontrola bezrobotnych. W związku z poważną liczbą bezrobotnych, otrzymujących zasiłki, organa centralne Funduszu Bezrobocia, postanowiły przeprowadzić doraźne kontrole uprawnień bezrobotnych do korzystania ze świadczeń z Funduszu Bezrobocia. Kontrole te przeprowadzane będą pod kierunkiem specjalnych delegatów Dyrekcji Funduszu Bezrobocia na terenie całego Państwa, zarówno w zakładach pracy, jak i w miejscach zamieszkania bezrobotnych.

O ileby zostały ustalone wypadki nieprawnego pobierania świadczeń przez bezrobotnych, względnie wystawiania fałszywych zaświadczeń o pracy, winni pociągani będą niezwłocznie do odpowiedzialności sądowej.

DROBIAZGI.

Jeszcze żyją smoki.

W dorzeczu rzeki Kongo, murzyni ze szczepów zamieszkujących olbrzymie i prawie niedostępne bagna, utrzymują, iż żyją tam jeszcze smoki. Uczeni przypuszczają, iż możliwem jest, aby w tamtejszych bagnach o klimacie trującym, dochował się jeszcze jakiś „ostatni ze żyjących brontosaurów" (jaszczury olbrzymich rozmiarów) potworów znanych z wykopalisk.

Anglik p. Connor uwierzył w te opowieści murzynów i wybiera się, aby upolować chociaż jednego smoka. Ano zobaczymy co to za smoki!

Robaki potwornej wielkości.

Profesor Charles Barrer, wybitny przyrodnik australijski, odkrył w czasie wycieczki naukowej w południowo-wschodniej części Australji nieznany dotąd gatunek glist, których długość siega do 1 i $^1/_2$ m., a spotyka się okazy dochodzące do 3 $^1/_2$ m. długości. Schwytanie ich jest bardzo trudne, pomimo swej długości na kilka metrów wwiercają się głęboko w ziemię i są bardzo czujne na każde drgnienie.

Złoto w rzekach.

Uczony niemiecki prof. Haber odkrył niedawno, że woda morska zawiera w sobie pewien procent złota. Badania nad rzekami w Europie wykazały, iż wody Renu w każdym tysiąc litrów wody posiadają 3-tysięcznych miligrama złota. Prof. Haber wyliczył, że przez Ren płynie w ciągu sekundy około 2 tysięcy m^3 wody a więc w ciągu roku 63.072.000.000 m^3, zawierających wcale pokaźną ilość, bo 200 kg. złota.

Ciekawi jesteśmy, ile kilogramów złota zawiera nasza Soła i Wisła?

Malowane psy.

Jak donosi francuska „Comedia" panie Londynu malują psy na różne kolory, zależnie jakie noszą suknie. Można spotkać panią na ulicy ubraną na czerwono, a obok niej pieska wywijającego czerwonym ogonem, co wprost zakrawa na prawdziwą komedję XX wieku, w którym istnieją różne związki przyjaciół zwierząt.

Przecież farba zawiera w sobie trujące składniki i zdarzają się wypadki, że pies zdycha, bo jego organizm zostaje zatruty.

UŚMIECHNIJ SIĘ.

W szkole przemysłowo-dokształcającej.

Profesor na lekcji hygjeny opowiada chłopcom o gimnastyce domowej, w końcu, zaleca uczniom, każdego dnia rano poświęcić 5 minut na ćwiczenia cielesne (System Linga).

Na to wstaje, z ostatniej ławki, Józef Rąbek i powiada: No, dobrze, ale ja... ale mój ojciec mógłby pomyśleć sobie, żem zwarjował... a ja nie chcę być w Kobierzynie.

Witam Cię moja droga.

Dwóch przyjaciół powraca z jakiejś nocnej zabawy mocno już po północy i jeden powiada do drugiego:

Zasiedzieliśmy się. Już bardzo późno. Co też powiesz żonie, gdy przyjdziesz do domu?

— Powiem jej niewiele: Witam cię moja droga, albo: Dzień dobry ci aniołku. Resztę dopowie sobie sama.

DZIAŁ ROZRYWKOWY

Pod redakcją A. Z. Medeckiego.

Układanki szaradowe.

uł. A. Z. M.

Posiada (wspak) + wychowawczyni = znajduje się w kościele.
Minerał (ó = o) + przyrząd sportowy = polski artysta dramatyczny.
Zwierzę domowe (ń = n) + spółgłoska + pląs + zaimek = imię męskie.
Bóg egipski + budynek = miasto w Polsce.
Ryba + samogłoska + zaimek = góry w Polsce.
Ubogi (w obc. języku)+samogłoska+zaimek = broń.
Imię męskie + zaimek = miasto w Polsce.
Drzewo + łosa (ó = o) + przyrząd sportowy = twórca Legjonów.
Napój+próżny (w obc. języku)+zaimek=rodzaj broni.
Restauracja + tarcza + zaimek = miasto w Europie.

Szarada.

uł. A. Z. M.

Głowa — ostry — zima — emeryt — viola — święty — miękki — cisza — Omsk — kino — klej

Z każdego słowa wyjąć po dwie obok siebie stojące litery i ustawić je w ten sposób, by utworzyły zdanie, które da nazwę miesięcznika w Polsce.

Logogryf.

uł. A. Z. M.

. . . . polska gwiazda ekranu
. . . . imię żeńskie
. . . . część świata
. . . . miasto w Palestynie
. . . . kwiat
. . . . . obraz w martwym języku
. . . . imię żeńskie
. . . . miasto we Włoszech
. . . . imię męskie muzułmańskie
. . . . taniec węgierski
. . . . łup inaczej

W miejsce kropek wstawić litery — pierwszy rząd czytany z góry na dół da nazwisko powieściopisarza polskiego.

Łamigłówka literowa.

1 8 2 9 5 4 3 6 7 3 8 10 15 19 11 13 7
7 13 12 6 1 13 14 7 13 3 10 19 11 13 3
16 9 12 19 1 17 9 12 18 16 3 1 8'
9 20 1 13 14 8 3 21 1 18 16 3 1 8

W miejsce cyfr wstawić litery, poczem odczytać złotą myśl Kochanowskiego.

Rozwiązania zadań nadsyłać do 2. III. b. r.

Za prawidłowe rozwiązanie zadań Redakcja przeznacza pożyteczne nagrody.

Redaktor Naczelny: Jan Macek. Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Macek.